



tekst

**JOANNA
JURECZKO-WILK**

redaktor wydania

Trwa zaledwie pięć minut i zatyka dech w piersiach. Ogromem, zniszczeniem, realizmem. „Miasto ruin” to trójwymiarowa animacja ruin Warszawy po Powstaniu Warszawskim, oglądanych z pokładu samolotu. „Tak było” – mówili po obejrzeniu powstańcy, którzy pamiętają, jak w 1944 wyglądała stolica. Film ma przede wszystkim trafić do młodych. Uświadomić im, że Powstanie to nie było bieganie po ruinach z biało-czerwoną opaską na rękawie. To była tragedia ludzi i miasta. O jej ogromie najdobitniej mówią napisy końcowe filmu.

W rocznicę Powstania Warszawskiego zagrały surmy bojowe

Moc „Marszu Mokotowa”

„Ten pierwszy marsz ma dziwną moc” – śpiewali powstańcy 66 lat temu. W marszu pamięci, 1 sierpnia, kombatanci i warszawiacy, **uczili poległych i walczących.**

Utworem „Marsz Mokotowa”, zapaleniem zniczy i złożeniem kwiatów przed pomnikiem „Mokotów Walczy 1944” w warszawskim parku im. gen. Gustawa Orlicza-Dreszera, 1 sierpnia rozpoczęły się obchody 66. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Pomnik upamiętnia powstańców Mokotowa, żołnierzy Armii Krajowej pułku „Baszta” oraz innych oddziałów V obwodu 10 dywizji im. Macieja Rataja, walczących do 27 września 1944 r.

– Jestem bardzo wzruszony, kiedy widzę, że 66 lat po naszym powstaniu możemy jeszcze tak licznie i przy pomniku naszej chwały, spotkać się



W Marszu Mokotowa, jak i w całych powstańczych uroczystościach rocznicowych, z roku na rok bierze udział coraz więcej i coraz młodszych warszawiaków

i uczcić tych, którzy polegli – powiedział, otwierając uroczystości prezes Środowiska Żołnierzy Pułku AK „Baszta” i innych mokotowskich oddziałów powstańczych Wojciech Milic. Po zakończeniu uroczystości z parku im. Orlicza-Dreszera ulicą Puławską wyruszył Marsz Moko-

towa. Wzięli w nim udział nie tylko kombatanci, ale też wielu mieszkańców stolicy. Marsz dotarł pod obelisk poświęcony pamięci 119 pomordowanych powstańców z „Baszty” przy ulicy Dworkowej. Więcej o obchodach 66. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, na str. 3. **ap**

Wnuki przy grobie Prezydenta



WARSZAWA. Harcerze modlili się w Świątyni Opatrzności Bożej, przy grobie swojego wieloletniego kapelana – ks. Zdzisława Peszkowskiego

Ponad 1500 harcerzy z czterech kontynentów przyjechało do Zegrza pod Warszawą na Złot Stulecia Harcerstwa. 27 lipca, po oficjalnym otwarciu złotu, naczelny kapelan ks. hm. Stanisław Świerczewski odprawił Mszę św., a asystowali mu ks. Andrzej Kołaczkowski z Australii i o. Jan Bonkowski z Białorusi. Specjalne życzenia dla świętujących harcerzy nadesłali premier Donald Tusk oraz minister edukacji narodowej Katarzyna Hall. Wśród uczestników jest córka i wnuki śp. Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, który miał być honorowym patronem złotu. W niedzielę 1 sierpnia harcerze modlili się przy grobie prezydenta Kaczorowskiego w Świątyni Opatrzności Bożej oraz przy grobie ks. prałata Zdzisława Peszkowskiego, wieloletniego kapelana naczelnego ZHP. Złot potrwa do 7 sierpnia. **jjw**

Pożegnanie śp. ks. Kantorskiego



PIOTR ZACIENSKI

PODKOWA LEŚNA. W kościele św. Krzysztofa 28 lipca odbył się pogrzeb ks. kanonika Leona Kantorskiego (na zdjęciu), emerytowanego, długoletniego proboszcza i budowniczego kościoła w Podkowie Leśnej. Ks. Kantorski, po długiej chorobie, zmarł 26 lipca w Grodzisku Mazowieckim. Miał 92 lata, z tego 63 lata spędził w kapłaństwie. Święcenia przyjął w 1947 r. w Paryżu, a pracę duszpasterską rozpoczynał w parafiach w Buku, Poznaniu

i Śmiglu. W kolejnych latach był wikariuszem w parafii Matki Bożej Częstochowskiej na Powiślu, duszpasterzem akademickim przy kościele akademickim św. Anny w Warszawie, od 1964 r. do 1991 r. – proboszczem w Podkowie Leśnej. W czasach PRL wspierał strukturę podziemnej „Solidarności”. W 1980 r. w kościele św. Krzysztofa zorganizował głośną demonstrację w proteście przeciw uwięzieniu opozycjonisty Mirosława Chojeckiego. W 2007 r. został za to odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Wcześniej, w 1998 r. za wybitne zasługi w długoletniej pracy duszpasterskiej i działalności społecznej otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Był wychowawcą wielu pokoleń młodzieży, inicjatorem licznych akcji społecznych. Patronował m.in. parafialnemu ruchowi młodzieżowemu „Świetliki”, w 1964 r. odnowił tradycję corocznego święcenia samochodów, patronował też zespołowi muzycznemu Trapiści. W 1991 r., po przejściu na emeryturę, został Honorowym Obywatel Podkowie Leśnej. **jjw**

Koloniści pozdrawiają



AGATA ELDING

Koloniści praskiej Caritas wypoczywają w Murzasichlu

CARITAS. Dzięki Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej i współorganizatorów, tego lata na 22 turnusach nad morzem i w górach wypocznie 2 tys. dzieci. Do Ustki i Wierzychów pojechało 100 dzieci z terenów popowodziowych. Ponad tysiąc młodych osób wypoczywa z Caritas Archidiecezji

Warszawskiej. Do ośrodka w Broku przyjechało 63 dzieci z terenów dotkniętych powodzią, a w sierpniu do Olczy k. Zakopanego przyjadą matki z dziećmi. Caritas zgodnie z kilkuletnią tradycją organizuje też specjalny turnus dla dzieci uzdolnionych muzycznie. **jjw**

Oaza przełamuje bariery



MICHAŁ MAŁEK

Organizatorzy liczą na to, że rekolekcje umocnią młode Kościoły, które często muszą prowadzić swoją działalność w podziemiu

PRAGA. Wspólna modlitwa w wielu językach, dyskusje i zabawy – tak w Warszawie obcokrajowcy przygotowali się do międzynarodowych, oazowych rekolekcji, które trwają od 31 lipca do 16 sierpnia w Krościenku nad Dunajcem. Uczestniczą w nich Kenijczycy, Chińczycy, Litwini, Mołdawianki, Pakistańczycy oraz Polacy. Biorący udział w rekolekcjach poznali się

podczas „Uczt Narodów” 28 lipca w katedrze św. Floriana w Warszawie. – Wszyscy jesteśmy jedno w Chrystusie – mówił ks. Konrad Hasior, główny moderator rekolekcji, w czasie Mszy św. odprawionej dla uczestników spotkania. Posługę sprawowali również księża z Chin i Kenii. Po Mszy św. wszyscy mieli okazję poznać się na wspólnym poczęstunku. **mm**

Pozew za powódź

PIASECZNO. Mieszkańcy Piaseczna, poszkodowani w czerwcowej powodzi złożyli 26 lipca w Sądzie Okręgowym w Warszawie pozew zbiorowy. Chcą ustalenia winnych zdarzenia z 3 na 4 czerwca, gdy po intensywnych opadach deszczu wylała niewielka rzeczka Perełka, podtapiając domy i osiedla mieszkaniowe. Bogdan Temoszczuk, wiceburmistrz Pia-

seczna, tłumaczył, że rozumie mieszkańców, którzy chcą sprawdzić, czy lokalne władze ponoszą jakąś odpowiedzialność za ich nieszczęście, jednak dodaje, że ulewa jest zdarzeniem losowym. Mieszkańcy Piaseczna skorzystali z ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym, która weszła w życie właśnie 26 lipca. **jjw**

Jedyny taki odpust

ZERZEŃ. Parafianie z Zerzenia zapraszają 15 sierpnia na odpust do swojego kościoła Wniebowzięcia NMP. O godz. 13 zostanie odprawiona Suma odpustowa, a po niej proboszcz ks. Krzysztof Waligóra zaprasza do wspólnego świętowania na polach plebanii. Od rana na dzieci będzie czekać duże wesołe miasteczko, klauni i moc innych atrakcji. Dla starszych będzie kawiarenka z zerzeńskimi specjami, mecz piłki nożnej o Puchar Plebana, turniej wiedzy: „Kocham Zerzeń i okolice” oraz loteria z atrakcyjnymi nagrodami. O godz.

20 wystąpią Teatr Ognia Salamandra, górale z Leśnicy, a potem rozpocznie się „zabawa na dechach”. W trakcie festynu zbierane będą pieniądze na pomoc dla powodziarzy z okolic Sandomierza. **wb**

GOŚĆ WARSZAWSKI
warszawa@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47 a
TELEFON/FAKS (22) 628 02 72, (22) 628 03 31
REDAGUJA: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Tadeusz Bożeiko – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska



Na festynie „Polegaj jak na Zawiszy” najmłodszy w prosty sposób uczyli się trudnej historii Warszawy



W strugach deszczu kilka tysięcy ludzi słuchało powstańczych piosenek w nowoczesnych, zaskakujących aranżacjach

Powstanie dla dzieci? Na rockową nutę?

Jedna minuta za 63 dni

Gdy 1 sierpnia wybiła 17.00, zawyły syreny, stanęły samochody, ludzie zatrzymali się w codziennym biegu. Ale obchody rocznicy powstania, rozpoczęły się znacznie wcześniej.

Świadomość, czym było dla Warszawy, ale i dla całej Polski, Powstanie Warszawskie, jest z roku na rok coraz większa. Już nie setki, ale tysiące ludzi – w różnym wieku – uczestniczyło w plenerowych imprezach związanych z rocznicą wybuchu powstania. Spontanicznie, bez apelu władz, 1 sierpnia bardzo wielu warszawiaków, wywiesiło też w oknach biało-czerwone flagi.

Zakazane piosenki w wersji... rock

Koncert „Pamiętamy 44” odbył się w Parku Wolności na terenie Muzeum Powstania Warszawskiego wieczorem 30 lipca. Padał rzęsiasty deszcz, jednak w koncercie uczestniczyło prawie pięć tysięcy mieszkańców miasta.

Najbardziej znane piosenki o Warszawie wykonywali Karolina Cicha z Jackiem Hałasem, Tomaszem Budzyńskim, Tymonem Tymańskim i Czesławem Moziłem. W nowych, bardzo ekstrawaganckich, aranżacjach można było

usłyszeć m.in. „Warszawo ma”, „Małgośka”, „Siekiera motyka”, „Bal na Gnojnej” i „Sen o Warszawie”.

– Wydarzenia rocznicowe, takie jak ten koncert, są podtrzymaniem naszej narodowej spuścizny – mówi student Tomasz Ratowski. – Cieszę się, że uwspółcześniono stare piosenki. Teraz mogą zainteresować młodego odbiorcę.

Nieco innego zdania był 63-letni inżynier, Roman Mazurek: – Dobrze, że młodzi ludzie chcą słuchać piosenek powstańczych. Wolałbym jednak, żeby były wykonywane zgodnie z zamysłem autora. Myślę, że dobrym rozwiązaniem byłoby napisanie nowych piosenek o tematyce powstańczej, w nowoczesnych aranżacjach, właśnie przez samych młodych.

Polegaj jak na Zawiszy!

W Parku Wolności przy Muzeum Powstania Warszawskiego rozlegały się okrzyki i śmiech. 1 sierpnia nie oznacza tu tylko poważnej rocznicy. Spotkanie pod hasłem „Polegaj jak na Zawiszy” było próbą przybliżenia dzieciom tematyki powstania, w zrozumiałej dla nich formie.

Dzieciaki „walczyli”. Bitwę na zabawkowe miecze wygrał Maciek Chabros. Zanim przyszedł na piknik, zwiedzał z rodzicami wystawę w Muzeum.

– Dzieci dobrze się tu bawią, ale i uczą – mówiła jego mama, Anna.

Kilkuletni Bartek próbował projektować własną zbroję oraz

miecz i tarczę z tektury i folii aluminiowej. Jego koleżanki, Ania i Iza, wycinały wzory na chusteczkach dla rycerzy, uczyły się rysować ozdobne starodawne litery albo malowały herby na chorągiewkach.

Hasło pikniku „Polegaj jak na Zawiszy” nawiązywało nie tylko do średniowiecznego rycerza, ale także do Zawiszaków – najmłodszej grupy Szarych Szeregów. Jej członkowie w czasie Powstania zajmowali się przenoszeniem mel-dunków oraz listów.

Godzina „W”: Stop!

Gdy 1 sierpnia wybiła godz. 17.00, warszawskie ulice na chwilę zamarły. Ludzie w skupieniu wspominali poległych. Jedną minutą dziękowali za 63 dni walki... W tym samym czasie, rozpoczęły się główne obchody rocznicowe. Pod pomnikiem Gloria Victis na Powązkach zebrali się kombatanci, przedstawiciele władz i duchowieństwa. Modlitwę poprowadził ks. prałat Henryk Kietliński, kapelan Szarych Szeregów.

– Dzisiaj myślą, szacunkiem i modlitwą ogarniamy nie tylko walczących i poległych w Powstaniu Warszawskim, ale i tych, którzy zginęli w Katyniu 70 lat temu oraz ofiary katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem z kwietnia tego roku – mówił kapłan. Przypomnił też postać błogosławionego ks. Józefa Stanka – kapelana powstańców na Czerniakowie.

Również 1 sierpnia duchowni trzech Kościołów chrześcijańskich oraz rabin Michael Schudrich mo-

dli się pod pomnikiem Polegli Niepokonani na cmentarzu Powstańców Warszawskich na Woli. Modlitwę ekumeniczną poprowadzili: ks. Leon Szot, kanclerz kurii połowej WP, bp Mieczysław Wola z Kościoła ewangelicko-augsburskiego, prawosławny duchowny ks. płk Marian Bendza, kanclerz prawosławnego ordynariatu woj-skowego oraz naczelny rabin Polski Michael Schudrich. Duchowni polecali modlitwie poległych powstańców oraz ich rodziny i bliskich. Zachęcali też do modlitwy o jedność, solidarność oraz roztropność dla rządzących. **ap, hd, mm**

■ R E K L A M A ■

0 512 003 222*

*opłata wg taryfy operatora

bez
BIK-u

- bez opłat wstępnych
 - dla rencistów i emerytów
 - dla pracujących na umowę o pracę
- Szybka wypłata pieniędzy!

PROFI CREDIT
Twoje pieniądze

0 801 700 999*

*całkowity koszt połączenia 0,35 zł

Czy bandyta może



PRZESTĘPCY TEŻ POTRZEBUJĄ BOGA. Żeby im Go zanieść, nie wystarczą kapelani. **W Bractwie Więziennym działa kilkuset świeckich** – dzięki nim więźniowie modlą się, przystępują do sakramentów, a nawet chodzą na pielgrzymki.

tekst i zdjęcia

HANNA DĘBSKA

warszawa@goscnieдельник.pl

Czy to prawda, że tutaj są więźniowie? – zapytała podczas pielgrzymkowego postępu jedna z gospydyń. Ksiądz potwierdził. – Ale chyba nie złodzieje? – dopytywała z niepokojem kobieta. – Lepiej: mordercy! – odparł ksiądz.

Miłość za darmo

Jednak uczestnicy warszawskiej Pieszej Pielgrzymki Niepełnosprawnych na Jasną Górę nie pytają o ich przeszłość.

– Ludzie cieszyli się, że z nimi szedłem, że wózek pchałem, mówili, że jestem fajny, wartościowy człowiek. Pomyślałem: jedna osoba może się pomylić, druga też, ale nie tyle naraz! – opowiada Marek, który w zeszłym roku wyszedł na wolność.

Dzięki Bractwu niektórzy więźniowie zaczynają częściej się modlić. Teraz ich bronią jest różaniec

– Chciałem iść na pielgrzymkę, bo to mi mogło skrócić wyrok. Ale dużo się tam w moim życiu pozmieniało. Zobaczyłem, jak jeden drugiemu pomaga. Pada deszcz, wszyscy mokrzy, nogi mają poranione, ale oni i tak idą i śpiewają z taką radością w oczach. Myślę: może rzeczywiście życie nie polega na chlaniu...

– To jest najwspanialsza resocjalizacja – twierdzi Halina Lis, wolontariuszka w areszcie na Służewcu, na pielgrzymce nazywana „matką więźniów”. – Niektórzy z nich mówią, że pierwszy raz doświadczyli bezinteresownej miłości drugiego człowieka. A oni w życiu nic za darmo nie dostali.

Sprany mózg

Marek rano oddał krew. Jest czysty, choć jeszcze niedawno był

uzależniony od alkoholu, brał narkotyki, kradł. Jednak gdy wsiada do tramwaju, kobiety mocniej trzymają torebki: obawiają się wysokiego umięśnionego chłopaka z wytatuowanymi rękami i łańcuchem na szyi (dopiero z bliska widać przyczepiony do niego medalik). Na pielgrzymce oddał życie Bogu. Lecz po wyjściu z zakładu karne go przepił zarobione pieniądze. Miał wyjechać do Niemiec kraść samochody. Rozpaczliwie szukał pomocy u Haliny Lis. Powiedziała wprost: „Zgnijesz w więzieniu albo wsiadasz w pociąg i jedziesz do Warszawy!”. Tam zaprowadziła go prosto do konfesjonatu.

Wciąż nie jest mu łatwo: mieszka w ośrodku dla bezdomnych, nie zawsze ma pracę. – Mówili, że mi odwaliło, bo jak bandyta może wierzyć

wierzyć?

w Boga? Ja doświadczyłem takich rzeczy, że gdybym opowiadał kolegom, to by powiedzieli: „Ładnie ci mózg sprali”. A ja nareszcie zacząłem żyć!

– Choćby dla takiego jednego człowieka warto poświęcić swoje życie, czas, modlitwę – podsumowuje „matka więźniów”.

Okazja do wyjścia

W domu Bernardyny Wojtkowskiej dzwoni telefon. Odbierają ją wnuki.

– Czy mogę rozmawiać z babcią?

– Nie, babcia jest w więzieniu! – słyszy zdumiony rozmówca. To nie żart: Bernardyna Wojtkowska, jako prezes Bractwa Więziennego, w zakładach karnych spędziła już wiele czasu. Przyświecał jej jeden cel: ewangelizować.

Pierwsza wizyta w zakładzie: wąskie korytarze, trzask zamykanych krat, a w sercu obawa – jak to będzie? Najpierw nauka podstawowych modlitw i zachowania na Mszy – bo więźniowie wcześniej do kościoła nie zaglądali. Przyszli głównie po to, żeby nie siedzieć w celi, porozmawiać z kolegą. A może członkowie Bractwa coś przyniosą, załatwią...

Jak powstało Bractwo Więzienne?

Po przemianach politycznych w 1989 r. osoby świeckie po raz pierwszy mogły wejść do aresztów i zakładów karnych, żeby pomóc w duszpasterstwie. Wykorzystał to ks. Jan Sikorski: zwrócił się o pomoc do grupy Odnowy w Duchu Świętym „Maranatha” przy kościele św. Marcina w Warszawie. Jako jedna z pierwszych zgłosiła się Janina Szweycer-Grupińska, która została pierwszym prezesem Bractwa. Oficjalna rejestracja Stowarzyszenia Ewangelicznej Pomocy Więźniom „Bractwo Więzienne” nastąpiła w 1993 r. Od tej pory liczy ono już prawie 800 członków na terenie całej Polski. Docierają do co trzeciego więźnia. Ich zadania to nie tylko przygotowywanie oprawy Mszy i spotkań modlitewnych, ale także rozmowy indywidualne, nawiązywanie kontaktu z rodzinami więźniów, wysyłanie paczek świątecznych dla ich dzieci, organizowanie szkoleń i konkursów, pomoc w znalezieniu pracy po wyjściu na wolność. Obecnie nie wszyscy członkowie mogą brać czynny udział w ewangelizacji ze względu na podeszły wiek i stan zdrowia. Liczą na to, że zastąpią ich młodsze osoby, gotowe realizować słowa Jezusa: „Byłem w więzieniu, a odwiedziliście mnie.”

Strona internetowa bractwa: www.bractwowiezienne.ruchy.opoka.org.pl

Z biegiem czasu słuchali coraz bardziej świadomie. I zaczęło się: „Ja jeszcze nie przyjąłem Komunii, ja nie byłem u bierzmowania, a ja nawet nie mam chrztu”. Ruszyły więc przygotowania do sakramentów.

– Kilka lat temu do bierzmowania przystąpił niebezpieczny przestępca – wspomina Halina Lis. – To był 26-latek, który zamordował młodego chłopca, bo chciał zobaczyć, jak umiera człowiek. Przyprawiono go w kajdankach, ze związanymi nogami. Miał twarz dzikiego zwierzęcia. W momencie kiedy przyjął sakrament, jego twarz się zmieniła: był szczęśliwy, uśmiechał się.

Maski opadają

Oczywiście zdarzały się protesty. – Prowadziłam kiedyś spotkanie ewangelizacyjne – wspomina Bernardyna Wojtkowska. – Jeden z więźniów strasznie się złościł, mówił, że jakby mógł, to by mnie zgniół jak pluskwę. Nie podobało mu się, że trzeba się spowiadać z szóstego przykazania.

Dlatego wolontariuszki tracą czasem wiarę w sens ewangelizacji. – Od niektórych słyszałam: „Jestem złodziejem i nie zamierzam



Halina Lis, nazywana „matką więźniów”, na co dzień pracuje w salonie optycznym

zmienić swojej profesji, nie będę pracował za jakieś marnie tysiąc złotych” – opowiada Halina Lis. – Oni najczęściej mówią, że są niewinni, zakładają maski twardzieli. Najbardziej pomocne są spotkania indywidualne, wtedy szczerze opowiadają o swoich tragicznych przeżyciach, widać w nich głód Pana Boga.

– Więźniowie przede wszystkim chcą, żeby z nimi być, bo tam nie ma komu ich słuchać – mówi Elżbieta Mirska, członek zarządu Bractwa. – Czasem płaczą, łzy im powycieram, pogłaszczę po głowie. Facet jak tur, wytatuowany i w końcu wychodzi na to, że jest jak biedne dziecko. Spotyka się opinie, że więzienie przypomina sanatorium. A oni tam ogromnie cierpią. Jeden chłopak pisał w liście: „Czy człowiek w więzieniu to już jest śmieciem dla wszystkich?”

Różańcowa broń

Różańce więźniów są kolorowe jak... korki od butelek. Nakrętki – przerobione na paciorki i krzyżyki – składają uczestnicy pielgrzymki z Błonia do Niepokalanowa, a także kilkudziesięciu skazanych. Jan Tuł, pomysłodawca akcji i założyciel Fundacji Tulliano, chciałby nawiązać współpracę ze wszystkimi zakładami karnymi w Polsce. Na

razie wysłała do nich różańce – już ponad sto tysięcy. Do każdego przyklejona plakietka: śp. kapral, pułkownik, plutonowy... i nazwisko jednej z osób zamordowanych w Katyniu. W ten sposób każdy więźnię otacza modlitewną opieką jednego żołnierza.

Czy po odbyciu kary nadal pamiętają o modlitwie? Jest różnie.

– Spotkałam Pawła, który wyszedł na wolność po 20 latach – opowiada Halina Lis. – Powiedział z wyrzutem: „Zrobiliście ze mnie ofiarę, dawniej nie brakowałoby mi pieniędzy na wygodne życie. Wy zmieniliście moje myślenie i teraz jest mi trudno”. Powiedziałam: „Jak przykro to słyszeć”. A on nagle wyciąga z kieszeni różaniec i śmieje się: „A teraz to jest moja broń! Jeżeli mi brakuje chleba, modlę się. Matka Boża nigdy mnie nie zostawiła bez pomocy”.

– Mamy dowody, że część więźniów się nawraca, ale o wszystkich nie jesteśmy w stanie się dowiedzieć – mówi Bernardyna Wojtkowska. – Nie wiadomo, kiedy te Msze, modlitwy, spowiedzi i rozmowy im się przypominają, kiedy łaska zacznie działać. Zostawiamy to Bogu. My idziemy, robimy, co możemy, ale to On działa. ■

Imiona więźniów zostały zmienione.

90 lat po Cudzie nad Wisłą

Za tych, którzy zginęli

Z okazji 90. rocznicy Bitwy Warszawskiej, nazywanej Cudem nad Wisłą, **znów usłyszymy szcęk broni w podwarszawskim Ossowie**, gdzie zginął ks. Ignacy Skorupka.

Główne uroczystości rozpoczną się 14 sierpnia o godz. 13 rekonstrukcją Bitwy Warszawskiej na Polach Ossowskich. Widowisko cieszy się dużą popularnością – co roku ogląda je kilkanaście tysięcy widzów. O godz. 16 przy krzyżu upamiętniającym miejsce śmierci ks. Skorupki biskupi, przedstawiciele władz państwowych, zaproszeni goście i wierni odmówią modlitwę, a następnie w procesji przejdą do kaplicy przy Cmentarzu Poległych, przed którą o godz. 17 abp Henryk Hoser odprawi połowę Mszę św. Po niej biskupi poświęcą 96 dębów, posadzonych w pobliżu kaplicy ku upamiętnieniu ofiar katastrofy smoleńskiej, oraz tablicę. Abp Hoser odznaczy osoby zasłużone dla krzewienia pamięci o Cudzie nad Wisłą Orderem ks. mjr. Ignacego Skorupki. O godz. 21

przy krzyżu śmierci ks. Skorupki odbędzie się Apel Poległych.

15 sierpnia w kaplicy w Ossowie sprawowana będzie Msza św. o godz. 11, a po niej na Polach Ossowskich będzie można oglądać zawody kawaleryjskie.

Bitwa Warszawska trwała od 12 do 25 sierpnia 1920 r., w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Odniesione w niej zwycięstwo zdecydowało o zachowaniu niepodległości przez Polskę i nierozprzestrzenieniu się rewolucji komunistycznej na Europę Zachodnią. Jest uważana przez historyków za jedną z najważniejszych bitew w historii Europy.

Jednym z jej bohaterów był 27-letni ks. Ignacy Skorupka, kapelan 236. ochotniczego Pułku Legii Akademickiej, który zginął na polu walki. Mówi się, że to on, swoją postawą,



Odparcie Armii Czerwonej spod Warszawy urosło do rangi symbolu zwycięstwa nad armią wielkiego mocarstwa, przeciwko któremu bezskutecznie walczyły poprzednie pokolenia Polaków



Jeńcy radzieccy na szosie z Radzymina do Warszawy, po bitwie w 1920 r.

odmienił losy bitwy, dokonując przełomu moralnego w polskich żołnierzach. Pośmiertnie odznaczony zo-

stał przez Józefa Piłsudskiego krzyżem Virtuti Militari. Ciało złożono na Cmentarzu Powązkowskim. **wb**

Z „Ilustrowanego Kuryera Wojennego”

Kronika wojny z bolszewikami

Muzeum Historii Polski uruchomiło stronę internetową, na której można znaleźć codzienne przedruki prasowe z najgorętszego okresu wojny polsko-bolszewickiej.

Na stronie www.1920.muzhp.pl codziennie możemy śledzić najnowsze informacje z frontowych walk. To materiały od 24 lipca do 13 października 1920 r. Na stronie stylizowanej na ówczesną gazetę codzienną, znajdziemy informacje z Polski i ze świata. Dowiemy się o przebiegu walk, ale też o tym, jak żyli mieszkańcy Warszawy – o podwyżce cen chleba, przygotowaniu do ewakuacji.



Internetowa strona „Kuryera” z informacjami z 1920 r.

Współczesne komentarze pozwalają usystematyzować wiedzę o Bitwie Warszawskiej, zrozumieć jej przebieg i znaczenie dla losów Polski. **jjw**

Odwleka się budowa muzeum w Ossowie

Powstanie dopiero na 100-lecie?

Andrzej Ptaszyński z Urzędu Gminy w Wołominie poinformował, że Muzeum Bitwy Warszawskiej nie powstanie w Ossowie wcześniej niż w 2020 r. Na razie nie ma prywatnych inwestorów.

Pomysł jest jeszcze w fazie projektów, które rozpoczęły się w 2007 r. Muzeum Bitwy Warszawskiej w Ossowie ma być połączone z Centrum Edukacyjno-Informacyjnym oraz z Parkiem Kulturalnym.

Jedyną nadzieję na to, by muzeum w ogóle powstało, jest dofi-

nansowanie ze środków unijnych. Niestety, o pieniądze będzie można się ubiegać dopiero po 2013 r. kiedy rozpocznie się następny okres planowania wydatków unijnych. Do tego czasu Muzeum Bitwy Warszawskiej jest wpisane na listę rezerwową.

Wszystko jest zamysłem koncepcyjnym, podobnie jak muzeum wojny polsko-sowieckiej, które ma stanąć w Radzyminie. Jeżeli praca nadal będzie trwała tylko na papierze, wołomińska i radzyńska placówka nie powstaną we wspomnianym terminie. **mm**



PAULINA ASENDRYCH-CHAŁUPKA

Mazowsze pobięło dla Piotrusia

Mały, wygrałeś ten etap!

Przebiegli 950 km w prawie 40-stopniowym upale. Wszystko po to, żeby zebrać pieniądze na leczenie ciężko chorego Piotrusia.



ARCHIWUM RODZINNE

rozmawiał ze swoimi znajomymi ze Stowarzyszenia „Biegiem przez Polskę” i postanowili wspólnie pomóc.

– Co tydzień do urzędów przychodzi mnóstwo ludzi potrzebujących, w prasie pełno jest apele o pomoc – mówi Wójcik. – Naszą akcją chcieliśmy zwrócić uwagę na to, że za każdym apelem jest człowiek, ludzka tragedia. Dlatego postanowiliśmy pomóc Piotrusiowi, organizując charytatywną sztafetę.

W dwa tygodnie opracowali trasę, obdzwonili urzędy, załatwili formalności, przygotowali się logistycznie.

Poruszyć urzędników

Choć urlopy mieli już zaplanowane Tomasz Pelchen oraz bliźniacy Jacek i Krzysztof Chałupka i nie wahali się ani minuty. Wystartowali w sztafecie 14 lipca z Nowego Miasta nad Pilicą. Zmieniali się co 10 kilometrów, niekiedy biegli wszyscy, czasami dołączali do nich inni. I tak przez 10 dni, przez prawie 900 kilometrów, w upale tak dużym, że buty przyklejały się do asfaltu.

Pobiegli przez 10 podwarszawskich powiatów: grójcecki, piaseczyński, otwocki, wołomiński, legionowski, nowodworski, warszawsko-zachodni, pruszkowski, grodziski i żyrardowski. Odwiedzali

starostów, wójtów i proboszczów, po drodze rozdawali ulotki – wszystkim prosili, żeby zaapelowali do lokalnych firm o datki dla Piotrusia.

Wszędzie przyjmowano ich ciepło i życzliwie. Wójt Raszyna najpierw sam pobięł ze sztafetą przez 6 kilometrów, a potem chwycił za

Po drodze uczestnicy akcji wręczali ulotki, plakaty i zachęcali do wsparcia leczenia Piotrusia

telefon, zaczął obdzwaniać lokalne firmy i prosić o wsparcie dla chorego chłopca. W Pomiechówku biegacze usłyszeli: „Czemu mamy wam nie pomóc, skoro za chwilę jakies dziecko od nas

może potrzebować pomocy?”. I pomogli. W Otwocku na powitanie sztafety z kanapkami i wodą przed budynek starostwa wyszło pół urzędu. Od razu urzędnicy między sobą zebrali kilkaset złotych, które wpłacili na konto Piotrusia.

W przyszłym roku powtórka

– Akcja przeszła nasze oczekiwania – podsumowuje Witold Wójcik. – Napływają zgłoszenia od firm, chociaż ciągle nie udało nam się zebrać całej kwoty. Jednak jesteśmy dobrej myśli. Biegacze chcą kontynuować współpracę z Fundacją Dzieciom „Zdążyć z pomocą”. Jeśli uda się zebrać 100 tys. euro na leczenie Piotrusia, w przyszłym roku znowu pobięgną – tym razem dla innego dziecka. Fundacja ma aż 11 169 podopiecznych, którzy potrzebują wsparcia na leczenie lub rehabilitację.

Operacja się udała

Druga operacja Piotrusia Doroby trwała 7 godzin. Udało się wyciąć całego guza. Piotruś jest już w domu. Musi nabrać sił, zanim wróci do Monachium i rozpocznie serię naświetlań.

– Kiedy dowiedziałem się o udanej operacji, pomyślałem żargonem biegowym: „Wygrałeś kolejny etap, Mały” – mówi Jacek Chałupka.

Joanna Jureczko-Wilk

Wszyscy, którzy chcą wesprzeć leczenie Piotrusia, mogą wpłacać pieniądze na konto: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z pomocą”; numer konta: PKO SA O/Warszawa **41 1240 1037 1111 0010 1321 9362; koniecznie z dopiskiem: „Darowizna na leczenie i rehabilitację Piotra Doroby”**

nikt ich nie wykonuje. W klinice w Monachium naświetlania potrzebne Piotrusiowi kosztują 100 tys. euro.

Wykorzystać szanse

Kto tego nie przeżył, nie może sobie nawet wyobrazić, co czują rodzice, kiedy jest szansa na ratunek chorego dziecka, a oni nie mają na to pieniędzy. Anna i Tomasz Dorobowie szukali wsparcia wszędzie. Ale trudno w krótkim czasie zebrać tak olbrzymią kwotę. O pieniądze dla Piotrusia prosiła też Fundacja Dzieciom „Zdążyć z pomocą”. Ciągle jednak było to zbyt mało.

O sprawie Piotrusia Witold Wójcik, radny powiatu grodzkiego, dowiedział się przypadkiem. Po-

Warszawiacy sprzątają Sandomierz

Powodzianie tracą nadzieję

Ponad 30 wolontariuszy Caritas Warszawsko-Praskiej pomagają powodziom z Sandomierza w remoncie ich domów. Caritas planuje kolejne wyjazdy. I szuka chętnych.

Pod koniec lipca 34 wolontariuszy w dwóch turach wyjechało w okolice Sandomierza pomagać mieszkańcom zalanych terenów. Odpowiedzieli na apel Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej, która koordynuje pomoc sandomierskim powodziom. Na zalane tereny pojechało m.in. siedmiu mężczyzn z Legionowskiego Centrum Charytatywno-Opiekuńczego, którzy sami zgłosili się do pomocy. Wolontariusze rozwożeni byli grupami do gospodarstw zgłoszonych przez poszkodowane rodziny. Zbijali tynki, zrywali podłogi, sprząkali tereny wokół posesji. W Ośrodku Caritas czyścili stajnię, magazyn żywnościowy oraz porządkowali teren.

Ksiądz Bogusław Pitucha, dyrektor sandomierskiej Caritas, podkreśla podwójne znaczenie pracy wolontariuszy. Z jednej



Wolontariusze wiedzieli o trudnej sytuacji na terenach popowodziowych, ale to, co zobaczyli na miejscu, przerosło ich wyobrażenia

strony są to wymierne efekty pracy wielu rąk, z drugiej – dawanie nadziei poszkodowanym, uświadamianie, że nie zostali sami ze swoją tragedią.

– Powodzianie wchodzi teraz w bardzo trudny czas – relacjonuje ks. Pitucha.

– Po pierwszym szumie medialnym następuje kryzys, trudności formalne w urzędach podkopują nadzieje, rodziny zaczynają się wewnątrz kłócić, a to bardzo zły



znak. Zabieramy się właśnie do opracowania programu długofalowej pomocy, z dużym naciskiem na pomoc psychologiczną. Będzie teraz bardzo potrzebna.

Praska Caritas przygotowuje kolejne wyjazdy. Chętni do pomocy

mogą zgłaszać się telefonicznie (22 619-4476, 818-05-84), mailowo (warszawa-praga@caritas.pl) lub osobiście do siedziby organizacji przy ul. Kawęczyńskiej 49. **jjw**

Zmarł
ks. Stefan Kośnik

Odszedł zasłużony kapłan

Ks. prałat Stefan Kośnik, oficjał Sądu Metropolitalnego Warszawskiego, zmarł 28 lipca w Warszawie w wieku 75 lat, w tym 52 w kapłaństwie.

Ksiądz Stefan Kośnik był prałatem honorowym Jego Świątobliwości, kanonikiem honorowym Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej i kanonikiem gremialnym Kapituły Katedralnej Warszawsko-Praskiej. Przez wiele lat był proboszczem parafii św. Barbary w Warszawie.

Urodził się 2 kwietnia 1935 r. w Wyszkowie. Od 1990 r. pełnił funkcję oficjała Sądu Metropolitalnego Warszawskiego. Wcześniej, od 1960 r., był jego notariuszem, potem był sędzią i wiceoficjałem. Był znawcą praw kanonicznych, głównie w zakresie procesów o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Uczestniczył w prowadzeniu procesów beatyfikacyjnych wielu sług Bożych, m.in. bł. ks. Ignacego Kłopotowskiego.

Msza św. pogrzebowa została odprawiona w kościele św. Barbary w Warszawie 3 sierpnia, po czym ciało zostało przewiezione do kościoła św. Idziego w Wyszkowie i po Mszy św. złożone na cmentarzu parafialnym. **tg**

zaproszenia

Legionowskie koncerty

W ramach VI Legionowskiego Festiwalu Muzyki Kameralnej i Organowej **8 sierpnia** o godz. 19.15 w kościele w kościele Świętego Ducha, przy ul. ks. J. Schabowskiego 2 w Legionowie, wystąpi zespół Glass Duo, grający na szklanej harfie, oraz organista Robert Brodacki. **15 sierpnia** o godz. 19.15 będzie można posłuchać organisty Marka Kudlic-



Pod patronatem „Gościa”

kiego oraz koncertu w wykonaniu kwintetu smyczkowego Con Forza. Koncerty odbywają się w każdą niedzielę sierpnia zawsze o godz. 19.15.

Ofiarom katastrofy pod Smoleńskiem

W Święto Wojska Polskiego, **15 sierpnia**, w kaplicy Katyńskiej Katedry Polowej WP w Warszawie (ul. Długa 13/15) poświęcona zostanie tablica z nazwiskami 96 ofiar katastrofy samolotu rządowego pod

Smoleńskiem. Przy tablicy znajduje się przeszklona urna z ziemią z miejsca katastrofy, którą przywiózł do Polski proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Smoleńsku, o. Ptolemeusz Kuczmik. Msza św. zainauguruje także obchody 90. rocznicy Cudu nad Wisłą.

Jarmark św. Jacka

14 i 15 sierpnia w godz. 10–21 przed kościołem św. Jacka, przy ul. Freta 10, odbędzie się Jarmark



Pod patronatem „Gościa”

Dominikański. Na stoiskach będzie można kupić wartościowe książki, ludowe rękodzieło, ozdoby z kłosów pszenicy, posmakować domowych ciast, a także wziąć udział w loterii fantowej. W loterii każdy los wygrywa. Dochód jest przeznaczony na pomoc powodziom. Organizatorem jarmarku jest Dominikańskie Duszpasterstwo Akademickie Freta 10. **■**